



Rok 26.

PRZEDPŁATA W POZNANIU
Kwartalnie 1,20 mk., z odrośnieniem do domu 1,4 mk., mies. 40 f.
REDAKCJA: ulica Dolna Wąłowa nr. 1, I piętro.
z odrośnieniem 50 f. — „Wielkopolanin” wychodzi codziennie.

Poznań, wtorek 18 lutego 1908.

Telefon: Ekspedycji 1013. Redakcji 1142.

PRZEDPŁATA NA POZDACH:
Kwartalnie 1,2 mk., z odrośnieniem do domu 1,62 mk.
INSERATY: od wiersza drobn. 25 f. Rękopisów się nie zwraca.
EKSPEDYCJA: ulica Posadowskiego nr. 89.

Nr. 40.

Przeciw polskim robotnikom w Prusach.

W kilku powiatach marchji brandenburskiej przesłała policja, zdaje się z wyższego rozkazu, właścicielom domów rozporządzenie, w którym ich wzywa pod zapożeniem kary pieniężnej, do wypowieszenia mieszkań przebywającym u nich robotnikom. W obwodzie Alt Glienicke zymali oni rozporządzenie brzmiące w maczeniu następująco:

Amtowy obwodu Alt-Glienicke Adlershof, 12 grudnia 1907 r. Zagranicznym robotnikom polskim zatrudnionym w rolnictwie pobyt w usach jest zakazany. Zakazuje panu tego powodu na przyszłość przetrzymywanie takich robotników i wzywam równocześnie do wypowiedzenia mieszkania przebywającym u Pana robotnikom do 18 grudnia 1907. Za każde niezastosowanie się do rozporządzenia nakładam na pana karę w wysokości 60 mk., w niemożności jej zapłacenia 7 dni aresztu.

v. Ruziczowka.

Na to rozporządzenie odpowiada jedno z pism niemieckich:

Należy się spodziewać, że zagrożeni karą gospodarze wdadzą się w proces, albowiem rozporządzenie sprzeciwia się układom pomiędzy państwami i obowiązki dotrzymania kontraktu stosownie do kodeksu cywilnego. Najpierw wielka własność ziemską ściga polskiego robotnika — tak samo czyni to minister robot publicznych, — a skoro robotnik pozostaje dość długo na miejscu, aby się przekonać, że jest narzędziem do obniżenia płacy dla robotników, wydala się go lub nakazuje się gospodarzom, aby ich wyrzucali z domów.

Co najmniej jest przy tem wszystkim niezrozumiałem, dla czego właśnie robotnicy nie zatrudnieni w rolnictwie mają być wydalani. Czyż byłiby niebezpieczniejszymi dla Prus, niż polacy zatrudnieni w rolnictwie.

Całe to rozporządzenie wykazuje całą bezwzględność systemu policyjnego w państwie pruskim. Ten system nie tylko wśród nas, lecz także wśród niemieckich obywateli budzi dużo goryczy. — Właściciel domu lub gospodarz, który miał zarobek z polskiego robotnika, wynajmując mu mieszkanie, wielkiej wdzięczności nie poczuje dla władzy, która bez żadnych przyczyn pozbawia go dobrego lokatora i naraża go na straty przez nagłe tegoż wydalenie, ponieważ w przeciągu tygodnia trudno mu będzie znaleźć innego. A wszystkiego przyczyną jest nienawiść do nas.

Ten posiew nienawiści prędzej lub później zemści się na siewcach.

Cofa się

w pół drogi pan Ifflandt ze Skrzynek (Ifflandsheim) oświadcza, że ma wątpliwości czy należy przy wywłaszczeniu czynić rządowi trudności i nie chce odezwąć przeciw wywłaszczeniu przez niemieców podpisanej przesłać izbie panów. Kto z podpisujących jest przeciwnego zdania ma się do niego zgłosić. Pan Ifflandt twierdzi, że nie zebrano dosyć poważnych pod-

pisów pod odezwe. — Tyle p. Ifflandt. Tymczasem ogłosiły „Pos. Neueste Nachr.“ protestową odezwe niemiecką z 168 podpisami, a wśród nich są bardzo poważne nazwiska niemieców.

List p. Ifflandta jest jednym dowodem więcej pod jakim naciskiem rządu pozostają tutaj niemieccy obywatele, a na rząd znowu naciskają hakatyści, przecie do hakaty należy dużo urzędników.

Jeżeli niemieckie obywatelstwo nie chce się stać marionetką bez myśli i woli w rękach rządu, powinno się silnie zorganizować i z większą niż dotąd odwagą i stanowczością wyrażać własne obywatelskie przekonania.

Największym błędem tutajszych niemieców jest, że zapomnieli po prostu myśleć i działać samodzielnie, pozostawiając wszystko rządowi.

Udział robotników w zyskach.

W „Kurj. Warsz.“ czytamy: „Próby dopuszczania robotników do udziału w zyskach przedsiębiorstwa należą u nas do rzadkości, chociaż prawie zawsze dawały wyniki dodatnie.

Przedewszystkiem wzmacniały intensywność. Następnie zainteresowawszy bliżej pracownika, czyniły go życzliwym dla przedsiębiorstwa, którego był on niejako współwłaścicielem, a więc zapobiegały wszelkim fermentom i ostrzejszym nieporozumieniom.

Że tak jest w istocie, dowodzi świeży fakt zaprowadzenia takiego stosunku w fabryce kleju i żelatyny w Winnicy pod Jabłonną. Należy ona do Towar. akcyjnego p. f. „Żelatyna“, którego zarząd składa się ze szweda p. Joersena, bawarczyka pana Teinkingera i polaka pana Szczęsnego Zaleskiego. Dyrektorem fabryki jest pan Bolesław Woźnicki. Fabryka zatrudnia 236 robotników i robotnic.

Otóż po kryzysie z przed kilku lat, oraz zamieszkach strejkowych w roku 1905, fabryka rzeczona w roku 1906 przypuściła robotników do udziału w zyskach na razie tytułem próby, gdy zaś ta dała wyniki dodatnie — w roku zeszłym zaprowadziła ten system już na stałe.

W tym celu robotników, według użyteczności, podzielono na 4 kategorie. Każdy z nich przedewszystkiem jest obowiązany do pewnej normy wytwórczości, ponad którą należą mu się premje, nie od samej tylko nadwyżki, lecz od całości produkcji. Premje te wypłacane są wraz z zarobkami.

Następnie po upływie roku bilansowego, wszyscy robotnicy, którzy pracowali cały rok bez przerwy, dopuszczeni do udziału procentowego w zyskach, wykazanych przez bilans przedsiębiorstwa.

Właśnie w ubiegłą niedzielę odbyła się w Winnicy pierwsza taka wypłata zysków, która wyniosła 4700 rubli. Należało do nich 180 robotników i robotnic, gdyż taka ilość przepracowała cały rok bez przerwy. Zgadnąć łatwo, z jakim zadowoleniem przyjęli oni nadprogramowy dodatek jednorazowy w postaci kilkudziesięciu, a niektórych i więcej rubli.

Uroczystość tę upamiętniono odpow-

wiedniem przemówieniem, poczem nastąpiła ochocza zabawa, oczywiście, możliwie abstynencka, w serdecznym zbrataniu się przełożonych z podwładnymi, wśród ogólnej harmonji i nieklamanej życzliwości.

Zaznaczyć należy, iż od dwóch lat w fabryce panują stosunki jaknajbardziej zgodne i przyjacielskie.

Przykład godny naśladowania.

Wychodźstwo polskie do Ameryki.

V.

Trzeba bowiem uwzględnić przede wszystkim, że zboże kanadyjskie cieszy się wielkim popytem nie tylko w Ameryce, ale tak w Europie i w Azji. Syndykat Canadian Pacific wywozi corocznie na swych okrętach setki tysięcy i miliony buszli pszenicy kanadyjskiej do Japonji, Chin i nawet do Indji Wschodnich.

Rolnictwo zatem w Kanadzie ma pod każdym względem zapewnioną przyszłość.

Wobec tego nasi polscy rolnicy zawodowi powinni skorzystać ze znakomitej sposobności i zabrać się do kupna ziemi, dopóki jeszcze jest tania, bo rzeczą jest więcej niż pewną, że za kilka lat cena jej pójdzie znacznie w górę, lub że conajmniej syndykat obecnie dogodne warunki utrudni.

Do sprawy tej powrócimy jeszcze.

Teraz naprzykład prusak zacznie rugować większych właścicieli ziemskich. Tacy pozbawieni przemocą swej własności rodacy mogliby się okupić w południowej Albercie na gruntach Canadian Pacific Irrigation Colonization Co., mogliby sprowadzić wszystkich parobków, fernali. Ziemia bowiem jest conajmniej od pięciu do sześciu razy tańsza niż w kraju ojczystym; przytem jest znacznie lepszą, bo nie trzeba jej wcale mierzwić ani używać sztucznych nawozów i pomimo to wydajność jej przewyższa znacznie takową naszej ziemi ojczystej.

Pisząc to, nie chcę, żeby mnie źle rozumiano. Nie chcę ja nikogo wyciągać z kraju ojczystego ani też szkalować żywicieli tych wszystkich pokoleń, które w ciągu wieków na niej wyrosły. Broń Boże! Na taką zbrodnią nigdy bym sobie nie pozwolił.

Mnie chodzi tylko o wszystkich tych właścicieli ziemskich, którzy przemocą pozbawieni zostaną swej ziemi. Zamiast lokować pieniądze w bankach lub nisko się rentujących papierach rządowych, niech kupią po tysiącu lub więcej akrów ziemi, niech sprządną swoim kosztem swą służbę folwarczną i niech się na niej dorabiają.

Plan taki nie wymaga koniecznie, żeby zaraz wszystkie rodziny poopuszczaly kraj ojczysty. Można sprawę załatwić w ten sposób, że kilku lub kilkadziesiąciu zawrze z sobą spółkę, która wydeleguje jednego lub dwóch z pośród siebie na zawiadowców i kierowników nabytego majątku; reszta mając corocznie zapewniony znakomity dochód, może spokojnie pozostać w kraju i pracować nad podniesieniem dobrobytu naszego społeczeństwa. Według mojego obliczenia

już w pierwszym roku można mieć conajmniej 25 proc. czystego zysku przy takim przedsiębiorstwie rolnem, a przy końcu drugiego roku czysty zysk wynosiłby 150 procent od włożonej w przedsiębiorstwo sumy.

Powie może kto, jeżeli zyski mają być tak olbrzymie, dla czego już amerykańskie nie zabrali się do eksploatacji tego kraju? Na to mam krótką odpowiedź: po pierwsze dla tego, że nie mają ludzi, którzyby im pracowali, a powtóre ponieważ widocznie jeszcze nie wpadli na taki pomysł, a to znowu dla tego, że jedni, co mają znaczne sumy, nie znają się na rolnictwie i wolą zarabiać na handlu i przemyśle, inni nie mając znaczniejszych sum, wolą siedzieć w mieście i przy mniejszych dochodach korzystać z tak zw. wygod wielkomiejskich. Wszak np. prezydent Roosevelt chciałby połowę mieszczuchów wygnąć na wieś, zachwalając im swoją drogą słuszenie znakomite dochody, płynące z gospodarstwa wiejskiego, a oni wolą wylegiwać po miastach i kontentować się mniejszymi dochodami.

Zresztą jeden z magnatów polskich wszedł już na drogę przemennie wyżej wspomnianą. Jest nim hr. Tarnowski z Galicji. Kupił od Can. Pac. Ir. Col. Co. 23 000 akrów i niebawem zacznie na nich gospodarzyć.

Niech za jego przykładem idą inni jeżeli jednostki są za słabe, zakładajmy Spółki, a nasi ziemianie i lud włościański, jeżdżący na „Saksy“ i do Danji, dorobią się w krótkim czasie pięknego majątku. Tylko wtedy, gdy głów nie zwiesimy i rąk nie opuścimy, prusak nas nie zmoże.

Kto chciałby się czegoś dokładniejszego dowiedzieć o Canadian Pacific Irrigation Colonization Co., Limited, kto chciałby zapoznać się bliżej z wszystkimi szczegółami przemennie poruszonymi, niech się zwróci do mnie, a udzielię mu chętnie wszelkich odnośnych informacji.

Możeby w interesie ogółu inne gazety polskie zechciały poruszyć i omówić kwestję tu poruszoną.

Jan Kowalczyk,
redaktor „Dzien. Polsk.“ w Detroit.

Wiadomości polityczne.

Niemcy. Berlin, 15 lutego. Komisja izby panów obradująca nad projektem wywłaszczającym przyjęła w drugim czytaniu 14 głosami przeciw 11 projekt w brzmieniu nadanem mu przez komisję w pierwszym czytaniu. Komisarze rządowi oświadczyli, że projekt w tej formie nie ma dla rządu znaczenia. — Według uchwały komisji izby panów, przyznaje się rządowi prawo wywłaszczenia ogólne, lecz wyklucza się od wywłaszczenia kościoły, cmentarze, instytucje i dobra kościelne, majoraty, trwające już lat 10 wszystkie majątki odziedziczone i takie, które się ma lat 10 w posiadaniu. Następnie przy-

jeto rezolucją domagającą się od rządu nowej organizacji komisji kolonizacyjnej. — Jakie stanowisko zajmie rząd wobec uchwały komisji izby panów dotąd nie wiadomo, chwilowo rząd trzyma się swego oświadczenia, że ustawa w tej formie jest dla niego bez wartości. Dnia 26 lutego odbędą się narady nad projektem komisijnym w izbie panów. Przypuszczając, że izba panów potwierdzi uchwały swej komisji, ale niespodzianki nie są wykluczone. — Jeżeli projekt komisijnym przyjętym będzie przez izbę panów, że sejm pruski ponownie sprawą zajmować się będzie, a wątpliwym jest, czy zgodzi się na uchwały izby panów, sprawa się może zatem przeciągnąć. —

Rząd najstosowniej postąpiłby, gdyby, widząc taką niechęć dla projektu wywłaszczającego, cały projekt pogrzebał na wieczne czasy.

— (P. B. P.) W komisji parlamentarnej, obradującej nad ustawą w sprawie obowiązku gminy wobec ubogich, do gminy należących, przyjęto § 29, który tak brzmi: „Jeżeli osoba, która w pewnym miejscu najmniej tydzień za zapłatą lub mytem, w służbie lub robocie była, w ciągu dalszego trwania stosunku służbowego lub roboczego albo w tygodniu po jego ukończeniu, zachoruje, natenczas miejscowy związek dla ubogich miejsca służby lub roboty ponosi ostatecznie kosztą potrzebnej kuracji i pielęgnowania za pierwsze 26 tygodni albo je zapłaci temu związkowi dla ubogich, który chorej udzielił kuracji lub pielęgnowania. Obowiązek lokalnego związku dla ubogich miejsca służby lub roboty odnosi się także do przypadków choroby członków rodziny osoby w służbie lub robocie się znajdującej, którzy u niego mieszkają i mają u niego siedzibę, o ile ci członkowie sami w stosunku służby lub roboty się nie znajdują w innym miejscu; w takim razie obowiązek placenia wszelkich kosztów ma związek dla ubogich miejsca służby lub roboty. Jeżeli w razie choroby osoby, wymienionej w ustępie 1 i 2 tego paragrafu, udzielono kuracji i pielęgnowania na koszt kasy dla chorych i jeżeli przy ustaniu obowiązku tejże kasy chorą osobą dla braku środków związek dla ubogich zająć się musi, natenczas związek lokalny dla ubogich ponosi lub wynagradza innemu związkowi kosztą tak samo, jak gdyby chorą osobą od początku choroby związek dla ubogich musiał się być opiekować. Przepisy ustępu 1 i 3 znajdują wobec uczniów odpowiednie zastosowanie. Niewiasty w ciąży nie są uważane jako chore w rozumieniu niniejszych przepisów.

Z zaboru rosyjskiego. Lublin. (Aresztowania w Lublinie.) Policja przy pomocy wojska dokonała tu rewizji we wszystkich fabrykach. Aresztowano ogółem 40 robotników. Nadto zaś aresztowano na miesiąc 30 osób.

Rosja. Orel. Sąd wojenny za zbrojny napad na kasjera arsenału w Brjańsku i za zrabowanie mu 11 300 rubli. skazał: byłego ucznia gimnazjum w Grodnie, szlachcica, na 8 lat ciężkich robót, jednego włóścianina na lat 10, drugiego na 6 lat i 8 miesięcy ciężkich robót, po nadto jeszcze jednego z oskarżonych na jeden rok i cztery miesiące więzienia, a byłego nauczyciela na 30-dniowy areszt.

Zamach na szacha. Wiedeń. 15 lutego. Wczoraj wieczorem rozszła się tu pogłoska, że w Teheranie dokonano zamachu na życie szacha Muchameda Alego, dotychczas jednak brak jej potwierdzenia.

Sprawa marokańska. Madryt. Oddział hiszpański, złożony z 600 żołnierzy pod dowództwem generała Marinas, wyładował w Mar Chica i zajął tę miejscowość po krótkiej walce. Okupacja nastąpiła skutkiem umowy zawartej pomiędzy francuskim ministrem spraw zagranicznych, Pichonem, a hiszpańskim prezesem ministrów, Maurą, podczas pobytu Pichona w Madrycie. (Mar Chica (małe morze) stanowi głęboką zatokę na północnym wybrzeżu Maroka, pomiędzy należącą już do hiszpanów Melillą a granicą Algieru. Przyp. red.)

Zaburzenia w Indjach. Bombaj. Wieczorem dnia 13 bm. wybuchły poważne rozruchy. Z powodu święta Meharrena wynikiły zatargi pomiędzy wyznawcami różnych sekt mahometan-skich. Policja aresztowała kilku wyznawców sekty sunitów. Tłum zażądał uwolnienia aresztowanych i zarzucał policję kamieniami raniąc 2 urzędników policji. Komisarz i oficerowie europejszczy użyli broni palnej, zabili 4 napastników i zranili bardzo wielu. Wojsko przywróciło porządek.

Afryka. Z Pietermaritzburga (Natal) donoszą, że w kopalni węgla Lancoy nastąpił wybuch gazów. Zginęło 12 górników europejskich i 40 krajowców.

Sprawozdanie Wyzwolenia

Towarzystwa zupełnej wstrzemięźliwości od napojów alkoholycznych za r. 1907.

Na zebraniu, odbytem 27 stycznia roku zeszłego pod przewodnictwem księdza Rucińskiego ukonstytuował się zarząd na rok 1907, w skład którego weszli: prezes p. dr. Gantkowski, jego zastępca X. Ruciński, sekretarz p. Fr. Cejrowski, jego zastępca p. Jan Całka, skarbnik pani Pendowska, bibliotekarz p. Głowacki, jego zastępca pani Michałczykowa, radni p. Witkowski i Dzieciuchowiczówna.

Po ukonstytuowaniu się nowego zarządu, uchwalono podwyższenie wkładki miesięcznej z 10 na 15 fen. celem powiększenia skarbu Towarzystwa. W ciągu roku złożył p. sekretarz Cejrowski swój urząd z powodu nawału pracy w zarządzie głównym, poczem urząd ten sprawował jego zastępca pan Jan Całka.

W miejsce p. Michałczykowej, która, nie wiadomo z jakich powodów na zebranie nie przybyła, obrano panią Teresę Pietruchę.

Zebrania odbywają się zimową porą dwa razy, latową zaś raz na miesiąc. — Ogółem odbyło się zebranie 16 i 1 walne. Na każdym zebraniu był wykład lub odczyt, dotyczący spraw alkoholizmu. — Przy końcu roku to jest 12 stycznia roku bieżącego urządził Oddział Poznański wieczornicę, na której odegrano dwie sztuki pod tytułem „Nad Wisłą“ i „Bartosza z Krakowa“; dalszy ciąg wieczornicy wypełniły śpiewy i deklamacje. Pomiędzy wielkimi trudności, które się przed urządzeniem wieczorku ukazały, cieszył on się na ogół bardzo dobrem powodzeniem.

Latową porą urządzono 3 wycieczki za miasto. W dzień rocznicy Towarzystwa odbyła się msza święta w kościele poddominikańskim. Po wyczerpaniu się pierwszego nakładu śpiewników, wydał nowy w ilości 3000 egzemplarzy, pomnożony liczbą nowych pieśni, wierszy itp. Przy końcu roku zniósł urząd starszych, który się okazał niepraktycznym.

To w krótkim streszczeniu działalności Oddziału naszego.

Ponieważ sprawa nasza, jako walka z alkoholem, ma zwłaszcza dla społeczeństwa naszego doniosłe znaczenie, życzyliby wypadało, by walka ta wśród naszego społeczeństwa jak najwięcej znalazła zwolenników nie tylko wśród sfer niższych, ale także i inteligentnych.

Przyszłość nasza! Hasło nasze: Precz z alkoholem!

Zarząd Oddziału Pozn. Wyzwolenia.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Poznań, dnia 17 lutego 1908.

Uczmy dzieci czytać

i pisać po polsku!

* **Wielkopolskie karty z pelikanem** sztuka 10 fen. są do nabycia wszędzie tam, gdzie się sprzedaje telegrafy gratulacyjne.

* **Telegramy Kościuszkowskie.** W obec licznych zapytań donosimy uprzejmie, że nasze telegramy mają winiety z Kościuszką, Dąbrowskim, ratuszem poznańskim, pomnikiem Adama Mickiewicza i szarotką. We wielu miejscowościach naśladują nasz pomysł, — ale niestety nie dają całego czystego dochodu na cele dobroczynne. Ze względu na to, że my cały dochód rozdzielamy na instytucje nasze, prosimy usilnie o rozszerzanie naszych telegramów. Każdą ilość przesyłamy odwrotnie.

Teodora Kuszelanowa, Ogrodowa 12, I p.

Marja Halina Lebińska,

Dolna Wąłowa 1, I.

* **Biuro** informacyjne Polskiego Centralnego Komitetu wyborczego i Biuro „Straży“ przy Alejach nr. 18, jest otwarte codziennie rano od 10—1, po południu od 4—6, w niedzielę i święta od 12—1. Adres: Dr. Tadeusz Jaworski,

Poznań—Posen. Telefon 1640, tylko w godzinach od 10—1 i 4—6. — Prosimy o nadsyłanie wiarogodnego materiału jako to: zakazów i rozporządzeń policyjnych i administracyjnych, nadużyć komisarzy, landratów i urzędników stanu, akt sądowych i wyroków itp. — dla użytku posłów naszych.

* **Dla naszych czytelników** przygotowaliśmy miłą niespodziankę. Pragnąc, aby nasi czytelnicy otrzymali za pośrednictwem pisma naszego prawdziwie wartościowe dzieło, ofiarujemy wszystkim naszym abonantom znakomitej naszej autorki **Marji Konopnickiej**.

Wybór pism. Pisma Marji Konopnickiej zawierają najpiękniejsze prace naszej autorki i są wydane nader ozdobnie z rysunkami niezapomnianego mistrza słowa i pędzla Wyspiańskiego, w przepysnej kolorowej okładce i zawierają stron **336**. — Oprócz pieśni i piosenek, obrazków i t. d. mieszczą się w zbiorze tym powieści: „W dolinie Skawy“, „Dym“, „Miłosierdzie gminy“, „W Wierskim forcie“, „Niemeza-ki“, „Głupi Franek“. — Za nadesłaniem **tylko 50 fen.** przesyłamy wszystkie te powieści i poezje pod opaską franc. Upraszamy o jaknajspieszniejsze zgłoszenia, gdyż niewątpliwie pisma Marji Konopnickiej za tę bajecznie niską cenę będą wkrótce wyczerpane. Adresować: Fr. Chocieszyński Poznań-Posen. Przesyłka odwrotna.

* **Omyłka.** W artykule „Samarytanie“ zasła omyłka o tyle, że osoby, chcące się poświęcić zawodowi pielęgniarek chorych (Samarytanek) mają się zgłaszać nie do sekretarza Towarz. „Społ. Hygien.“, lecz do Związku Polsko-katolickich Towarzystw dobroczynnych w Poznaniu, ul. Podgórna nr. 13 i to do 20 lutego r. b.

* **Poznań.** (Urząd stanu cywilnego z d. 14-go lutego 1908 r.) Zapowiedzi: Kowal J. Holasz z T. Kowalewską. — Ślub: Adwokat C. Ratajski z S. May. Mu-

Kompletne wyprawy dla nowożeńców

Wyprawy dla niemowląt

poleca najtaniej

K. Ignatowicz, Poznań, Stary Rynek 67/69.

larz J. Weiss z M. Wojtyniak. — Urodziny: Syna: Robotnik W. Hoffmann. Książkowy W. Kuss. Naczelnik stacji kol. W. Volckmann. Pobierający rentę F. Bużalski. Technik maszyn M. Grzybkowski. Urzędnik zabezpieczeń H. Schienemann. Rob. W. Lubiński. Niez. G. — Córkę: Kupiec S. Widermański. Mularz Rudolf Niekie. Woźnica M. Horembski. Robotnik W. Andersz. Rurarz J. Kłosowski. Robotnik W. Maciejewski. Siodlarz J. Heller. — Umarli: Sekretarz rejencyjny F. Meier 47 lat. M. Szymańska 1 rok 3 mies. 11 dni. Wdowa

106 Wielki los.

Przekład z francuskiego.

(Ciąg dalszy.)
III.

Placyd Joubert nie wzruszył się żałami syna, tylko trząsł nim coraz silniej. Nigdy Leopold nie widział rodzica w podobnym stanie.

Człowiek o masce nieprzeniknionej, zawsze zimny i poważny, zawsze nadzwyczaj słodki i grzeczny, zmienił się naraz w tygrysa.

Przerażony syn myślał, czy czasem nie zwarjował on nagle.

— Puść mnie ojcie! — powtarzał głosem stłumionym — puść mnie, bo zawołam o pomoc.

— Nie piśniesz ani słówka — wrzeszczał Placyd groźnie — będziesz cicho, albo cię jak psa zaduszę!

— Dobrze, dobrze, więc będę cicho, tylko mnie puszczaj, mój ojcie.

— Nie puszczę cię, dopóki mi nie przysiędziesz, że będziesz słuchał.

I popchnął syna na fotel, ciagle go silnie trzymając.

— Więc ci nie dosyć hultaju, być bezpożytecznym zerem, niedołęgą, głupcem, paszytytem... chcesz być jeszcze szkoldliwym! Nie dosyć, że mi nie dopomogasz w niczem, ale chcesz mi jeszcze popsuć moje projekta. Pozwalasz sobie oskarżać mnie, śmiesz grozić własnemu ojcu. I to wszystko dla złodziejki, która siedzi w więzieniu. Przebrałeś już miarę cierpliwości, przyszła chwila, że musisz spełnić moją wolę dobrowolnie, czy przemocą, ale przysięgam ci, że tak zrobisz, jak ja każę.

Placyd puścił teraz Leopolda, a gdy tenże chciał się podnieść, znowu go rzucił na fotel z powrotem.

Nieszczęśliwy niedołęga, mógł nareszcie odetchnąć swobodnie; ale był tak przerażony, że ani słowa przemówił.

— Jakkolwiek mało wart jesteś, nie możesz się żenić z Klarą Gervais. To nędznica.

— Ja ci nie wierzę ani słowa, kochany papo i kocham ją zawsze.

Placyd nie odpowiedział, wzruszył tylko ramionami i mówił dalej:

— Nie wspomnisz mi odtąd nigdy o tej dziewczynie, słyszysz, nigdy. Będziesz mi posłusznym we wszystkim.

Zasłubisz kobietę, którą ci każę zaślubić, a jeżeli nie będziesz tego chciał uczynić, to cię wypędzę, opuszczę, odbiorę pensję, zawiadomię wszystkich lichwiarzy paryskich, że jeżeli ci co pożyczą, to nigdy nie będzie odbiorą i urzędę się tak, iż i po mojej śmierci nie dostaniesz ani szeląga z mojego majątku. Tak więc słuchaj i miej się na baczności.

Leopold siedząc w fotelu, poprawiał sobie jak mógł pognieciony krawat i kołnierzyk.

Znać było z ruchów jego i fizjonomii, że był bardzo zirytowany.

— Tylko żadnych fochów! — wrzasnął znowu Joubert — żadnych pogroźek głuchych. Ja jestem ojcem i panem, trzeba mi być posłusznym. Będziesz posłusznym?

— Będę, będę — odpowiedział synek pośpiesznie z obawą, aby się znowu na wybuch ojca nie naraził.

— No to dobrze, idź poczekaj na mnie w sali jadalnej. Ja tam zaraz przyjdę.

Leopold nie dał sobie dwa razy tego powtarzać i czempredziej wyszedł.

* * *

W jaki tydzień po owej małej sprzeczce rodzinnej jakiej byliśmy świadkami, Placyd Joubert, pomimo znacznych sum, wydanych na agentów, wysłanych na poszukiwania w różne strony, nie mógł natrafić na żaden ślad Joanny Marji.

Notariusz z Algieru, napisał do notariusza z ulicy Condé, ażeby mu przypomnieć, że czas upływa, że nie można pozwolić na przepuszczenie terminu w sprawie tak ważnej, jak sprawa sukcesji hrabiiego Rhodé.

Pan David zawiadomił o tem zrozpaczoną niewidomą i Jouberta.

Ostatni, doznając na każdym kroku niepowodzeń, nie mógł żadnej panie de Rhodé zrobić nadziei. Żalował bardzo owej Marji Joanny, tak niefortunnie użytkowanej przez współzawodnika Jacquiera, bo w jego ręku byłaby doskonale z pewnością zastąpiła istotną dziedziczkę.

Leopold opanowany na nowo przez Lucynę Bernier bawił się jak zwykle — i miał zawsze gotowe pieniądze u Jacquiera, który mu chętniej jeszcze, niż przedtem otwierał swoją kasę.

Od czasu uwięzienia w Saint-Lazare, biedna Klara Gervais, dwa razy powoływana była do sądnego śledczego.

Dzień na sądzie sprawy, był już oznaczony. Wszyscy co znali jej przebieg, byli pewni skazania obwinionej, chociaż liczni świadkowie, jak najłepiej zaznawali o moralnem prowadzeniu się Klary.

Jedna rzecz gubiła nieszczęśliwe dziecko.

Upała się i nie chciała przyznać, że jakiś młody człowiek spacerował po traktuarze i czekał na nią przed magazynem.

A Róża, służąca pani Thourret, stanowczo utrzymywała, że tak było.

Obecność młodego człowieka była dowiedziona, a Klara nie chciała się tłumaczyć w tym względzie, przez co nasuwała podejrzenie, że tym nieznanym był jej współnik!

Marja-Joanna, jak wiemy, została pomieszczoną w Saint-Lazare w kilka dni po aresztowaniu Klary.

Przypadek zdarzył, że w szwalni, pomieszczona została razem z Klarą, a w sypialni, łóżka obu młodych dziewcząt stały obok siebie.

Przy pracy zachowywane było najgłębsze milczenie, ale kiedy wypuszczono je na podwórze, mogły rozmawiać ze sobą.

Obydwie w jednym wieku i ciagle prawie razem, zaczęły mówić ze sobą lubo z początku bardzo mało. Klara miała zakrwawione serce i trudno jej było oddawać się rozmowie.

Marja-Joanna miała trochę pieniędzy, Klara nie miała już ani grosza.

Zbiegła z Bonneuil, była lekkomyślną i żywą, ale w gruncie złą nie była. — Widząc Klarę wycieńzoną, cierpiącą, dzień i noc trawioną przez gorączkę, dzieliła się ze swą towarzyszką, połową słodyczy, jakie za swoje pieniądze kupowała.

Biedna Klara, której dumę dobrze znamy, chętnie by była odmawiała, ale serdecznym prośbom Marji-Joanny oprzeć się nie była w stanie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

F. Kempf urodz. Jastrzębska 74 lata. Szewc F. Rociński 68 lat. J. Niedzielska ur. Kahl 64 lata. Panna Wład. Tybiszeńska 63 lata. Woznica J. Gawron 47 lat. Marja Majchrowicz 3 mies. 17 dni.

*** Poznań.** W ostatniej chwili przypominamy szan. właścicielom domów w Poznaniu i przedmieściach, oraz zawiadowcom domów, aby nie omieszkać w dniach 18 i 19 bm., to jest we wtorek i środę zakładać trzcinę na szczyry w miejscach dla zwierząt domowych niedostępnych. Za niedopełnienie nakazu, nastąpi dokliwa kara. Policja porozysła listy, z których niejeden wnioskować może, że trzcinę ma nabyć w jakichś tam podanych firmach niemieckich. Jest to mylne zapatrywanie. Trzcinę tę przepisana policyjnie ma każda polska drogerja na składzie, a zatem swój do swego! — (Znowu nieszczęście kolejowe. Pociąg towarowy zderzył się w Głównie z kilku wagonami ranżerującymi. Prócz kilku uszkodzonych wagonów z kartoflami nie było większej szkody. Z ludzi także nikt życia nie postradał.) — (Na trzy dni więzienia skazał sąd lawniczy w Poznaniu praczkę Michalinę Tisońską za to, że przywłaszczyła sobie dwie małe spruchniałe deseczki, leżące przed budowlą w ścieku ulicznym. T. podniosła owe deseczki, ponieważ widziała, że i inne kobiety zbierały drzewo.

*** Egzamin dojrzałości** w gimnazjum Marii Magdaleny w Poznaniu odbywał się pod przewodnictwem prowincjalnego radcy szkolnego dr. Wegęgo. Egzaminowi poddało się 27 prymanerów i wszyscy go złożyli. — Na mocy dobrych prac piśmiennych zwolniono od ustnego dziesięciu. Z polaków złożyło egzamin 16, a mianowicie pp. Stanisław Czążyński, Kazimierz Dziembowski, Zygmunt Dziembowski, Czesław Lison, Władysław Łabędziński, Stanisław Suszczyński, Józef Tucholka, Jerzy Cegielski, Tadeusz Lewalski, Tadeusz Manowski, Stanisław Marcinkowski, Stanisław Paniński i Włodzimierz Thomas. Pierwszych pięciu dla dobrych prac piśmiennych od ustnego zwolniono.

*** Główna.** W dołach od kopania gliny bawiło się kilku chłopców szkolnych na lodzie, który nagle się zarwał, a chłopcy Staśkiewicz, Cholderny i Czerniak zniknęli. Robotnikowi Gryse i stróżowi Siwczakowi udało się wszystkich trzech chłopców wyratować. Najtrudniej było wydobyć Czerniaka, który dostał się pod powierzchnię lodu, tak, iż ją wpięty trzeba było porąbać.

*** Nowość na kolejach.** Dla dogodności podróżujących pociągami nocnymi, mianowicie pociągami, zamierzają zaprowadzić koleje pruskie nowość, na wzór kolei francuskich. Od lat kilku jest tam w użyciu, że podróżni otrzymują na życzenie na czas podróży czysto powleczone poduszkę, za opłatą jednego franka. Koleje pruskie chcą postąpić jeszcze krok dalej i wypóżyć na czas podróży nie tylko poduszkę, ale i derki do spania. Opłata wynosić ma za poduszkę i derkę 75 fen. Jak głoszą, nowość ta zaprowadzona być ma na próbę jeszcze tej zimy, i to tylko na niektórych większych torach.

*** Crzest pruski** przyjęło znów kilka osób. Niezameżna A. Cichońska z Bydgoszczy będzie się teraz nazywała Garske, a kelner Bogumił Wieczorek oddał zwać się będzie Gottlieb Johann Schulz, robotnik Franc. Lewandowski zaś przechrzcił się na Berg. Także z Gdańska donoszą o zmianie nazwiska. Restaurator Drzymalski będzie się nadszał pisał Dernów.

*** Zaniemyś.** Dnia 10. 2. 08. obchodzili złoty jubileusz małżeństwa, państwo Wagnerowie. Na intencję jubilatów odbyła się solenna wotywa o godzinie 11 rano w kościele parafjalnym, którą celebrował ksiądz prob. Wagner. Przed mszą św. odbył się zwykły obrzęd ślubny, poczem X. proboszcz Wagner wręczył jubilatowi złoty krzyż. Na mszy św. śpiewano mszą łacińską, za co panna organiste do zawdżenia mamy, która bardzo strojnie odśpiewana była. Po mszy św. odśpiewano hymn dziękczynny „Te Deum laudamus,” potem w bardzo rzeźwionych i wzruszających słowach przemówił do jubilatów X. proboszcz. We mszy św. uczestniczyła bardzo liczna rodzina, dzieci, wnuki i prawnuki, oraz licznie zgromadzeni parafjanie. Po uroczystości kościelnej wrócili goście weselni do domu jubilatów, gdzie odbyła się weselna uczta. Jubilatowi szczęść Boże! Jeden z uczestników.

*** Pakosław** w powiecie rawickim, którego zaprzepaszczenia smutna historia jeszcze jest w świeżej pamięci, podzielony został na gminę z nazwą „Pakosław” (!?) i obwód dominjalny „Horlau.” Bogdanowo pod Oboornikami zamieniono na „Bagenau,” Markowice wieś i dominjum pod Srodą na „Markenfelde” i wreszcie Potranowo na „Eitel-felde.”

*** Szamotyły.** Czterech chłopców szkolnych zamierzało odjechać pociągiem do Poznania. Asystent kolejowy, któremu owi

chłopcy wydawali się podejrzani, zatrzymał ich. Przywołany policjant dowiedział się, że chłopcy owi znaleźli na targu portmonetkę z 7 markami, za co chcieli sobie wyjechać do Poznania. — Piękne ziółko!

*** Książ.** Nadwachmistrz Pernack odstawił do sądu w Śremie człowieka, podejrzanego o popełnienie morderstwa w lesie w Książu na niedawno temu zamordowanej kobiecie.

*** W Kallszanach** kolonii pod Wągrówcem, urządził tamtejszy dzierżawca polowanie, w 15 zaganiaczy i 8 strzelców. Zabito aż — 1 zająca. Z powodu tak świetnego wyniku polowania odbyła się dla ludzi zabawa w tamtejszym gościńcu. Drogi był to zając!

*** Rawicz.** Cesarz uwzględnił prośbę głuchoniemej krawcowej Heleny Szymkowiak i darował jej maszynę do szycia którą ma dostawić firma E. Harbarth w Berlinie.

*** Łekno** w Wągrowieckim. Złodzieje dorwali się do chlewa i ukradli tamtejszemu X. proboszczowi dwa tucze wieprze. Przypuszczają, że to są ci sami złodzieje, którzy niedawno temu w kilku zagrodach się włamali. Sprawców dotąd nie wysledzono.

*** Głupi ligiel** przyczyną nieszczęścia. W Nowym Wietcu pod Skarszewami w Pr. Zachodnich zgorzał doszczętnie dom, w którym mieszkało 6 rodzin robotniczych. Ogień spowodował kot, któremu jakiś chłopak do ogona przywiązał palący się kawał papierosa.

*** Ciężko dokazywał** pewien podoficer w Głogowie na Śląsku. Jakkolwiek kapitan jego odmówił mu urlopu, udał się na tańce. Nie pomogło też nic wysłanie po niego kilku starszych sierżantów, którzy go do powrotu do koszar naklaniali. W końcu ów podoficer wpadł w taki gniew, że zdził tresy podoficerskie od swego mundurku i rzucił im pod nogi. Wreszcie zabrano go do aresztu.

*** Wypadek z tygrysem.** Podczas transportu menażerji Henriksena do Wiednia zatrzymał się pociąg na stacji w Raciborzu. Z ciekawości poszło kilku urzędników obejrzeć tygrysy, a urzędnik Werszyński otworzył drzwi wagonu, w którym stała klatka. Tygrys z początku zachował się spokojnie, gdy go jednak Werszyński zaczął drażnić, pochwycił go tygrys pazurami za prawe ramię. Na krzyk nieszczęśliwego nadbiegli dozórcy i wielkiem trudem zdołali wyrwać ofiarę z pazurów tygrysa. Werszyński odniósł ciężkie obrażenia i musiano go przenieść do lazaretu w Raciborzu. Właściciel menażerji dał mu 1000 marek wynagrodzenia.

*** Kościerzyna.** Właściciela zagrody Steeg z Karthowen (?), chcącego zatrzymać swe konie, które były się spłoszyły, uderzył śmigłą wiatraką i zabił go na miejscu.

*** Berlin.** (Kradzieże kosztowności). Jenerałowej, hrabinie Wartensleben skradziono z mieszkania przy Hindersinstr. 4 sznury pereł długości 1 i pół metra wartości 250 tysięcy marek i śpiłkę z perłą wartości 17 tysięcy marek. Hrabina powróciła z teatru i kosztowności złożyła w swym pokoju w srebrnej kasetce, gdy powróciła po kolacji, pereł już nie było. Drzwi i okna pokoju znalaziono zamknięte, natomiast było okno otwarte w pokoju przez pannę służącą zajmowaną. Pannę służącą aresztowano, mając ją w podejrzeniu o udział w kradzieży. — (W sanatorium w Lankwie skradziono baronowej Liebermann rubiny wartości 50,000 marek. Podobno znalazła je praczka w śród zbrudzonej bielizny, a nie poznawszy ich drogocenności, podarowała znajomej, ta je dała dalej i tak szły kamienie z rąk do rąk, aż dostały się w ręce znawcy. Ostatnim właścicielem była pewna dziewczyna, która prawdopodobnie rubiny sprzedała, a twierdzi, że się jej gdzieś zarzuciły.

*** Kłaczno** na Pomorzu. Niektórzy tamtejsi rodacy zamierzają swe posiadłości sprzedać fiskusowi. Dalej, jedynego Niemca, który w owej miejscowości zamieszkuje, obrano sołtysem. — Bardzo to smutne!

*** Grobowiec Wyspiańskiego.** W grobie zasłuszonych na Skalce ukończone już w tych dniach roboty około grobowca Stanisława Wyspiańskiego i złożono trumnę ze zwłokami w obecności kilku osób. Obecnie idzie o wykonanie odpowiedniego sarkofagu. Projekty wypracowali pp. radzca Zawiejski, oraz Bandurski i Rzymkowski, urzędnicy budownictwa miejskiego. Projekty sarkofagu złożyli autorowie w ręce prezydenta miasta.

*** Antwerpja.** W Tibourg nad granicą holenderską zachorowała cała rodzina, składająca się z 7 głów, po spożyciu karpia. — Jedno dziecko umarło, a drugie jest konające. Karpie były przyprawione mąką, pozostała po niedawno zmarłym dziaku.

*** Cała rodzina** zagłodzona. W bliskości Kazania znaleźli ludzie więcej zwłoki dzierżawcy dóbr wraz z żoną i dwójga dziećmi. Obdukcja policyjna wykazała, że umarli śmiercią głodową. Okazało się, że dzierżawca ów znalazł skarby, który powinien

był oddać rządowi, a zatrzymał go dla siebie, za co miał być pociągnięty do odpowiedzialności. Aby uniknąć tego, sprzedał własność i schronił się do lasu, gdzie też po śmierci głodowej.

*** Kalendarz.** Wtorek, dnia 19 lutego rb.: Konstancja p. Wschód słońca o godz. 7 min. 15, zachód o godz. 5 min. 14.

Wiadomości literackie.

*** „Zabierz mnie w świat ze sobą.”** Książeczka dla robotników i robotnic idących w świat, — wydanie czwarte uzupełnione. Poznań. Nakładem drukarni i księgarni św. Wojciecha. 1908. W chwili, kiedy nasze ptaki wędrowne zrywają się do lotu, przychodzi ta książeczka jako setelny, doświadczony towarzysz podróży, który im ma radzić i chronić ich od złego. Drugie dziesięć tysięcy egzemplarzy jej w roku ubiegłym się rozeszły, a w tym czasie wszelkie uwagi, doświadczenia, wskazówki, rady, jakie z rozmartych kół — duchowieństwa, obywatelstwa, gazet, przewodniczących Towarzystw, wychodźców samych — ustnie i listownie nadeszły, uwzględniono w owym wydaniu, tak iż książeczka wzrosła do obojętności 160 stron — i zysłała na praktyczności. Są tam jasno przedstawione wszystkie sprawy, jakie wychodźcy winni uwzględnić przed zawarciem kontraktu, warunki, na jakie w kontrakcie winni zwrócić uwagę, wskazówki jak się do podróży gotować, jak podróż odbyć, jak na miejscu pracy się zachować, jak w obec pracodawcy sobie postępować (pod względem kontraktu i t. d.), na jakie stosunki w Niemczech nasi wychodźcy napotkają, i inne. Szczególną ważność mają dla wychodźców pytania: kiedy może robotnik opuścić robotę, chociaż kontrakt jeszcze nie upłynął — co ma począć robotnik pokrzywdzony, — jak sobie postępować w obec zabezpieczenia na niemoc i starość i od wypadku — co robić z zarobkiem — jak się zachować w obec innych robotników, rodaków z Galicji i Królestwa i w obec socjalistów — a na pytania te daje książeczka wszelkie wyjaśnienia. Osobny rozdział poświęcony jest sprawie powrotu do ojczyzny. Znajdujemy tam tłumaczenie, dla czego wychodźcy wracać powinni, a następnie do jakich Towarzystw wstępować mają w kraju, aby z należenia do nich największy odnieść pożytek. Bardzo słusznie podano w książeczce osobny traktat o małżeństwach mieszanych, bo to jedno z najgroźniejszych niebezpieczeństw, jakie na lud nasz czyha. W dalszym ciągu znajdujemy nauki co do zachowania i pielęgnowania ducha religijnego, modlitwy i pieśni — a wreszcie spis kościołów katolickich w krajach niemieckich, przeważnie protestanckich, a na końcu adresy banków polskich z wskazówkami, dla czego i w jaki sposób pieniądze z obczyzny do kraju przysyłać należy. Książeczka ta okazała się jako najlepszy doradca i anioł stróż dla tysięcy biednych naszych wychodźców i stąd spodziewać się należy, że i w tym roku ulepszone dozna zasłużonego rozpowszechnienia. Cena jednego egzemplarza 15 fen., setka 10 marek.

Ruch w Towarzystwach.

*** Walne zebranie** Towarzystwa opieki nad dziećmi odbędzie się w przyszłą środę, dnia 19 bm. o godzinie 8 wieczor. w Domu Katolickim. Na zebraniu tem wygłosi dr. Łazarewicz „O przyczynach upadku moralnego u dzieci i dorastającej młodzieży.”

X. Meissner, prezes. *** Zwyczajne** zebranie Towarz. Młodzieży polsko-katol. w Poznaniu odbędzie się dziś w poniedziałek, dnia 17 b. m. wieczor. o godzinie 9 na sali Domu Katolickiego. — Na porządku obrad wykład. Zarząd.

*** Zwyczajne** zebranie Tow. Przymysł. „Dźwignia” odbędzie się we wtorek 18 bm. wiecz. o godz. 9 w lokalu p. Łabędzkiego, ul. Augusty 3. Na porządku obrad wykład. Zarazem nadmieniamy, iż kurs książkowości odbędzie się w końcu bm. bezpłatnie dla członków. Zgłoszenia przyjmuje prezes tow. J. Szafer, ul. Augusty 4 i na zebraniu. Zarząd.

*** Walne zebranie Towarzystwa Przemysłowego** w Poznaniu odbędzie się w czwartek, dnia 20 lutego rb. o godzinie 8 i pół wieczorem na sali ogrodowej Domu Przemysłowego. Porządek obrad: 1) Zagajenie. 2) Odczytanie protokołu z ostatniego zebrania. 3) Wykład p. mecenasa Wyczyńskiego: „O zabezpieczeniu.” 5) Komunikaty dyrekcji. 5) Wnioski.

Dyrekcja: Towarzystwa Przemysłowego w Poznaniu. Prof. dr. Drygas, J. Zeyland, prezes, sekretarz.

Od Redakcji.

*** Wiernemu** czytelnikowi Wielkopolani- na. „Modernizm” w literaturze, znaczy tyle

co wprowadzenie do literatury nowych kierunków i pod „względem treści — jest to równocześnie łamanie dotychczasowych zasad albo przynajmniej zupełna ich przemiana — dawn. nazywano to też nowatorstwem, czyli chwilewego smaku, lub upodobania publiczności. Prądy takie są rzeczą przemieniającą i zmieniającą się mody. Modernizm w literaturze odnoszącej się do religii i Kościoła na tych samych opiera się zasadach. Zaczepia on i ponieważ podkopuje przez kościół uznane prawdy, występuje przeciw uznanym przez Kościół tłumaczeniom pisma świętego a nawet przeciw dogmatom Kościoła. Ten rodzaj modernizmu zwano dawniej nowikarstwem. Ojciec św. stojący na straży prawd Kościoła i wiary słusznie występuje przeciw wszystkiemu, co uważa za szkodliwe dla Kościoła i wiary.

*** Panu** L. S. 100. Trzeba odnośne podania przesłać do tutajszego magistratu.

Wiadomości handlowe.

Poznań, dnia 15 lutego 1908 r. (Urządowe sprawozdanie miejskiej komisji targowej na targu zbożowym).

	Za 100 kilogramów:		
	towar	piękn	średni
Pszenica	22,20	21,30	20,50
Żyto	19,30	18,30	17,40
Jęczmień	16,40	15,40	14,40
Owies	15,70	15,—	14,60

Wrocław, dnia 14-go lutego 1908 r.

	dobry tow.	średni tow.	pośl. tow.
	najw. najn.	najw. najn.	najw. najn.
Pszenica biała	22,40	21,80	21,70
Żółta	22,30	21,70	21,60
Żyto	20,20	19,60	19,50
Jęczmień	16,—	15,80	15,70
Owies	15,90	15,40	15,30
Groch Wikt.	24,—	23,—	22,—
Groch mały	20,50	20,—	19,80

*** Toruń**, dnia 17-go lutego 1908 r. (Sprawozdanie z handlu nasion B. Hozakowski, Toruń.) Płacono za 50 kgr. w partjach, a dostawiam wyborowo oczyszczoną nasioną przy najwyższych notowaniach: Koniczyna czerwona 75—105 marek. Koniczyna biała 35—50 mk. Koniczyna szwedzka 40—50 mk. Koniczyna chmielowa żółta 28—32 mk. Inkarnatka rycheła 28—30 mkr. Koniczyna przelot pospolity 40—70 mk. Seradela 13—16 mk. Rajgras szkocki (życica) 21—25 mk. Rajgras włoski 23—28 mk. Trawa kupaowa 45—65 mk. Trawa miodowa 30—36 mk. Kostrzewa owcza 22—28 mk. Tymoteusz 25—32 mk. Sporek olbrzymi 9—12 mkr. Wieczka piaskowa 16—23 mk. Rzepik łatowy 20—22 mk. Siemie lniae 14—16 mk. Gorczyca żółta 18—22 mkr. Łubin niebieski 6,— mk. Łubin żółty 7,50 mkr. Marchew biała, olbrzymia, zielona 40 mk. Marchew biała otarta, poprawna 55 mk. Mieszanki traw i koniczyn na łąki mokre 42 mk. Mieszanki traw i koniczyn na łąki suche 38 mk. Rzepa olbrzymia okrągła 70 mk. Rzepa olbrzymia długa 75 mk. Rzepa angielska czerwona głowiasta 80 mk.

Berlin, dnia 15-go lutego 1908 r. Targ na bydło. Płacono za centnar (50 kg.) wagi mięsa.

W oły:

- a) doskonale tuczone, najwyższą wagą rzeźniczą, powyżej 7 lat stare - - - 75—79
- b) młode mięsne, nie tuczone i stare tucz. 68—72
- c) miernie żywione, młode i stare dobrze odżywiane starsze - - - 61—64

Buchaje:

- a) tuczone wyborowe, najmniej 15 centn. 72—75
- b) miernie żywione młode, dobrze odżywiane starsze - - - 65—68

Jałowice i krowy.

- a) mięsne, tuczone, najwyższą wagą rzeźniczą, ważące najmniej 12 centnarów — 00—
- b) starsze, tuczone krowy i jałowice - - - 66—69
- c) miernie żywione krowy i jałowice - - - 62—64

Cielęta.

- a) najlepsze, tuczone mlekiem cielęta, ważące żywo najmniej 220 funtów - - - 86—90
- b) średnio tuczone i dobre cielęta od cyczka - - - 71—78
- c) gorsze cielęta od cyczka - - - 44—51

Owce.

- a) najlepsze jagnięta i młode skopy tuczone najmniej 25 funtów żywej wagi - - - 78—80
- b) lżejsze jagnięta i starsze skopy tuczone 68—71
- c) miernie żywione skopy (braki) - - - 55—59

Świnie.

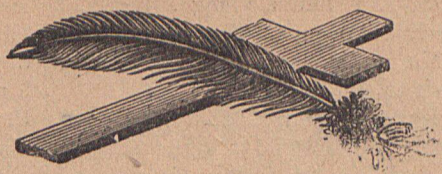
- a) ciężkie tłuste świnie, szlachetniejszych ras i 1 pół lat stara, żywej wagi - - - 56
- b) tuczone mlekiem odłuszczone ważące żywe przeszło 180—220 funtów - - - 52—54
- c) dobre mięsne świnie 180—220 funtów żywej wagi - - - 48—51
- d) świnie rozwinięte małe - - - 52—
- e) maciory - - -

Bydgoszcz, dnia 14-go lutego 1908. (Sprawozdanie Izby handlowej). Pszenica niezmiernie, najmniej 128 funtów holend. wagi 224 mk., gorszy gatunek niżej notowania. — Żyto niezmiernie, dobre, zdrowe, najmniej 121 funtów holenderskiej wagi 194 marek, najmniej 119 funtów holenderskiej wagi 192 marek, lżejszy gatunek 172—192 marek. — Jęczmień dla browarów 142—146 marek. — Jęczmień dla browarów 15—158 marek. — Groch na paszę 178 do 185 marek, do gotowania bez interesu. — Owies 130—153 marek. Ceny ustanowiono loco Bydgoszcz.

Fabryka papierosów i tureck. tytuł

„WULKAN”

I. F. J. Komendziński w Dreźnie zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytuły, które we wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia.



W niedzielę, dnia 16. b. m. zasnęła w Bogu, opatrzona św. Sakramentami nasza najdroższa matka, siostra i ciotka

ś. p. Róża z Łębińskich Lewińska.

Eksportacya z domu żałoby w Strzelnie do kościoła parafialnego w Kościeszkach odbędzie się w środę, dnia 19 b. m. o godzinie 3 po południu.

Nabożeństwo żałobne i złożenie zwłok do grobu rodzinnego tamże w czwartek, dnia 20-go b. m. o godzinie 10-tej przed południem.

W smutku pogrążona

córka i rodzina.

Osobnych uwiadomień się nie wysyła.

Strzelno, dnia 16. lutego 1908.

Walne Zebranie

podpisanej Spółki odbędzie się

w Koźminie w czwartek, d. 5 marca 1908 o godz. 3 po połud. na salce parafialnej.

PORZĄDEK OBRAD:

- 1) Sprawozdanie kasowe za rok 1907, uchwała co do podziału zysków, przyjęcie bilansu i udzielenie Zarządowi i Radzie Nadzorczej pokwitowania.
- 2) Wybór 3 członków Rady Nadzorczej.
- 3) Przeczytanie protokołu z odbytej w 1907 r. rewizji patronackiej.
- 4) Uchwała w myśl § 43 ustaw.
- 5) Uchwalenie sumy, do jakiej wolno przyjmować depozyta.
- 6) Wnioski bez uchwał.

Sprawozdanie kasowe za rok 1907 wyłożone dla członków w lokalu kasowym.

Koźmin, dnia 11 lutego 1908.

Towarzystwo Pożyczkowe

w Koźminie

Eingetragene Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht.

RADA NADZORCZA

Ks. Adamczewski, prezes.

900

BILANS

za rok 1907.

Aktiva	Passiva
Fundusz rezerwow	133 672,—
Rezerwa specjalna	20 079,78
Fundusz emerytalny	7 880,—
Udziały członków	301 768,95
Depozyta	2 075 376,84
Weksle	
2 345 005,19	
Przenośne procenta	11 775,85
Koszta procesowe	
10,80	
150 137,46	
5 940,—	
38 587,90	
Papiery wartościowe	
Nieruchomości	5000,—
Ruchomości	
6 400,—	
30 479,92	
Zysk do dysp. Waln. Zeb.	21 007,85
2 576 561,27	2 576 561,27

Liczba członków.

Na rok 1907 przeszło członków	1606
W roku 1907 przystąpiło	106
	1712
W roku 1907 wystąpiło	74
Na rok 1908 przechodzi	1638

Bank Pożyczkowy w Pleszewie

Eingetragene Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht.

ZARZĄD.

Dr. Likowski. F. Gdeczyk. Mocek.

Wszy na głowie

FLUCO's Parasitengeist usuwa szybko i zupełnie butelka 50 fen. Do nabycia w aptekach i drogeriach. 204

Jedynie najtańsze źródło

Budzik głośno dzwoniący 1⁸⁵ mk.
Zegarek kieszonkowy niklowy 2⁸⁵ mk.
Zegarek czysto srebrny 6⁸⁵ mk.

Cenniki ok. 2000 ilu- stracyi wysł. darmo i franko

M. Danecki

Poznań. Posen. Bismarckstr. nr. 2.

Bilanz pro 1907.

	Aktiva	Passiva
1) Udziały — Geschäftsanteile		19 658,35
2) Koszta procesowe — Processkosten	91,55	
3) Weksle — Wechsel	533 077,71	
4) Depozyta — Spareinlagen		553 117,60
5) Fundusz — rezerwow — Reservefonds		6 010,79
6) Rezerwa specjalna — Specialreserve		4 000,00
7) Banki — Banken	10 600,10	
8) Nieruchomości — Immobilien	100 300,00	
9) Hipoteka — Hypotek		64 150,00
10) Akcje — Actien	6 000,00	3 000,00
11) Fundusz amortyzac. — Amortisationsfonds		200,00
12) Gotówka — Barbestand	2 022,38	
13) Do dyspozycji Walnego Zebrania — Zur Dispos. der General-Versammlung		1 955,00
	652 091,74	652 091,74

Liczba członków. — Zahl der Mitglieder.

Z roku 1906 przeszło na rok 1907 członków — Mitglieder-zahl ultimo

Przybyło w ciągu roku 1907 — Sind neueingetreten

Było ogółem — Zusammen

Ubyło w roku 1907 — Sind ausgeschieden

Przechodzi na rok 1908 — Gehen auf das Jahr 1908 über

Lubasz, dnia 13 lutego 1908.

Lubasz, den 13. Februar 1908.

Bank Ludowy

Eingetragene Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht.

X. M. Zajackowski. Jan Pertek. Wojciech Jany.

Poszukuje dobrego

gościnca

na wsi przy wpłacie do 15,000 mk. Zgłoszenia piśm. przyjmuje eksped. Wielkop. pod nr. 908.

Inter. wiktualny z maglą od 30 lat istniejący jest od 1-go kwietnia lub przed, z powodu innego przedsięb. do sprzedania. Zgł. przym. **K. Nowakowska** ulica Żydowska 30. 909

Rzadko ładna majątność obejm. 1200 mg. w Prusach Zach. 750 mg. dobrej ziemi, 100 mg. łąki 350 mg. lasu, w najlepszym położeniu, dla choroby od 1 kwietnia za 200,000 mk. przy 80—100,000 mk. wpłaty do sprzedania. Oferty uprasza **Hoffmann**, 905 Charlottenburg, Tegeler Weg 5.

Piekarnia z wysznkiem

połączona z cukiernią w mieście, obok kościoła kat. Jest od 1-go kwietnia 1908 do wydzierżawien. Gdzie tylko jeden piekarz Polak. Zgłoszenia przyjmuje 903 **N. SCHWARZ**, Nowemiasto, (Neustadt an der Warthe.)

Mam na sprzedaż około 40 kup **sprych dębowych**, także około 400 kwdr. metr. (tafli) **desek topolowych** 12 milim. grube od 40 do 50 cm. szerokie, dobrze wyschnięte, także potrzeb. **2 czeladzi stelmachskich** biegłych w toczeniu i powozowej pracy. Zgłosz. **W. Przybyła**, Psary pol. pod Wrześnią.

Dla stelmachów i przedsięwzięciów budowl!

Kilka set 855 **brzozywych dyszli i drągów** oraz sosnowych drągów

są za cenę wartościową do oddania

Marcus Buch, Buk.

Korzystne kupno!

Z powodu innego przedsiębierstwa mam na sprzedaż we wielkiej wsi kościelnej, gdzie szkoła i kolej w miejscu

Dom

w którym się od kilku lat znajduje handel kolonialny i piwa w dobrym biegu, do tego 5 mórg roli, stodoła i chlewy, wszystko murowane. Zgłoszenia przyjmuje eksped. Wielkop. pod nr. 831.

Skład z mieszkaniem lub **kantor** z 3 pokojami, przydatny dla każdego rzemiosła lub przedsiębiorstwa zaraz lub od 1 kwietnia tania do wynajęcia

Piekary nr. 7. 540

la kuzyna mego, technika, w 29 roku życia, z rocznym dochodem 3500—4000 mk., poszuk. dla braku znajomości pań, polek, stósownej

towarzystwi życia

z odpowiednim majątkiem do założenia własnego interesu. Wdówki z odpowiednim wykształceniem wykluczone. Zgłosz. uprasza pod nr. **II. Postlag. Berlin** Post-Am 93, Brüdersdorferstr. Dyskretya zapewniona.

Parowy młyn 914

wysoko się rentujący w Księstwie Poznańskim do sprzed. 'Kapitału' potrzeba 40—60000 mk. Oferty **Schliessfach 203 Posen.**

Subjekt handl.

zręczny ekspedient znajdzie miejsce w handlu win i delikatesów. Zgłoszenia przyjmuje ekspedycja Wielkop. pod nr. 862.

CHŁOPIEC

może się zgłosić do drukarni **Dziennika Poznańskiego** ulica Fryderykowska 9. (832)

BILANZ

für das Jahr 1907.

Activa	Passiva
	Reservefonds 133 672,—
	Special-Reserve 20 079,78
	Pensionsfonds 7 880,—
	Geschäftsanteile 301 768,95
	Depositen 2 075 376,84
2 345 005,19	Wechsel
	Übertragszinsen 11 775,85
10,80	Prozesskosten
150 137,46	Banken
5 940,—	Wertpapiere
38 587,90	Grundstück
	Utensilien 5 000,—
6 400,—	Actien
30 479,92	Barbestand
	Gewinnzur Verf. d. Gen.-Vers. 21 007,85
2 576 561,27	2 576 561,27

Mitgliederzahl.

Ende 1906 Genossenzahl 1606

Im Jahre 1907 sind eingetreten 106

1712

Im Jahre 1907 sind ausgetreten 74

Ende 1907 Genossenzahl 1638

Bank Pożyczkowy w Pleszewie

Eingetragene Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht.

DER VORSTAND.

Dr. Likowski. F. Gdeczyk. Mocek.

Oberża

z pełnym konsensem i kramem kolonialnym, przy bydlęcym targowisku, na małym mieście położona, do tego 10 mg. roli z łąką i sadem, przy wpłacie 9000 mk. zaraz na sprzedaż. Najlepszy interes w okolicy. 913

W Obornikach blisko rynku jest na sprzedaż

D O M

stósowny dla rzeźnika, z oknem wystawnym i zajazdem z tylnej ulicy. Położenie bardzo korzystne. Wpłaty 3—4000 mk. Zgłoszenia uprasza

Biuro Centralne Kędziora & Koszyński, Poznań, ulica Wodna nr. 13.

Para dobrych koni roboczych wóz 4", przynależności i karawan do sprzedania, **Wwa Schwarz**, Chwaliszewo 14.

Piekary warsztat

z mieszkaniem lub bez od 1 kwietnia lub zaraz tania do wynaj. **Piekary nr. 7.** 539

Poszukuję na wiosnę

1 przodownicę

z 14 dziewczynami

Dobre zasługi i utrzymanie pod gwarancją. Oferty upr. natychm. wł. **Andreas Wunderling**, Herzsdorf Kr. Wolmirstadt

Bez. Magdeburg. 809

Polier ciesielski

energiczny, znający wszelkie prace ciesielskie, potrzebny zaraz z 10 cieślami na stałe zatrudnienie. **A. Janiak**, budowniczy Pleszew. 906

Biegły, doskonały, samodzielnie pracujący

przykrawacz

potrzebny zaraz lub później do fabryki eleganckich cholewek na miarę. Zonaci mają pierwszeństwo. Oferty z odpisem świadectw, podaniem pensji oraz fotografią uprasza

Heinrich Feinbler, handel skór i fabryka cholewek w Bytomiu na Śląsku (Beuthen O. Schl.)

Dom. Biezdrowo p. Wronki poszukuje od 1 kwietnia 08

włóдаря do koni

z zaciężnikami. 863

Zgłoszenia piśmienne do Zarządu.

Poszukuje od 1. 4. 08 do mego składu żelaza i artykułów budowl. starszego

pomocnika

Tylko dobrze poleceni mogą swe zgłoszenia przesłać pod adresem: **WIKTOR LIS**, 911 Kępno, (Kempen i. P.)

Uczeń

któryby chciał się wyuczyć do kładnie kowalstwa, może się zgłosz. każdego czasu. **M. Wilczyński** mistrz kowalski. 902 Poznań-Jeżyce, ul. Wawrzyńca 22.

Do mej destylacji, wyszynku, i handlu kolonialnego poszukuje od 1 kwietnia 08 dzieln. zwinnego

ekspedienta

Siegmund Werner, Jarocin. 912

Młody pomocnik ogrodnicy potrzebny zaraz lub od 1 marca.

St. Olszewski ogrodnik, Poznań, Zawady 4. 915

2 uczeni

synów uczciwych rodziców przyjmie zaraz lub od 1. 4. 08.

Józef Kurpisz, Ostrzeszów, Schildberg. Skład towarów kolonialnych delikatesów i cygar 910

Ucznia

z dobrym wykształceniem szkolnym przyjmie zaraz ewent. od 1 kwietnia r. b. 805

A. Mazurkiewicz, Toruń, handel win i delikatesów.

Uczeń

syn porządnego rodziców, wład. polskim i niemieckim językiem, może się zaraz zgłosić. Oferty **Drogeria Schillera**, Opole — Oppeln O-Schl. 907

Ucznia

lub **wolontariusza** przyjmie zaraz 859

W. Siemianowski, Drogerja pod Lwem. Kcynia, E x in.

UCZNIA

z dobrej rodziny jako i lepszym wykształceniem szkolnym przyjmie zaraz lub od 1 kwietnia br.

Z. Mazurkiewicz, 829 Poznań, ul. Wiktoryi nr. 17.

Najlepszym środkiem domowym przeciw kaszlowi chrypcy, dychawicy, duszności, kurczom żołądka, tasiemcowi, bólowi zębów, jako i reumatyzmowi i podagrze jest

K. Buchowskiego olej z lukatylowy.

Tysiące ludzi, którzy używali środka tego, znaleźli ulgę w swych cierpieniach, jak i zupełny powrót do zdrowia.

Olejek eukaleptysowy, wysyła się w butelkach po 50 fen. 1 mk. i 2 mk. Począwszy od 4 mk. franko. Adres do zamówień:

K. Buchowski, chemisch-pharmaceutische Fabrik Posen W. 16.



Spółka stolarska

Tischler Rohstoff- und Absatzverein E. G. m. b. H.

Poznań, tylko **Jezuicka 5** przy **Farze.** Telf. 207.

poleca

meble

i całkowite **wyprawy**

w wielkim wyborze po przystępnych cenach i na dogodnych warunkach.